

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 6
(1881)
2020

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CZERWIEC • CENA 2 ZŁ



Kościół Chrystusowy wiąże wielkie nadzieje z dziećmi i młodzieżą

Dzieci i młodzież stanowią o przyszłości Kościoła, który widzi w nich przyszłych współpracowników w dziele rozszerzania Królestwa Bożego na świecie, a także dziedziców wiekuistego szczęścia w Niebie.

Już od najwcześniejszych czasów Kościół rozciąga duchową opiekę nad dziećmi i młodzieżą. Wyrazem tej troski o dzieci jest udzielanie im Sakramentu Chrztu św., przez który otrzymują one nadprzyrodzone życie łaski oraz zostają wprowadzone do społeczności kościelnej. Wspomina o tym kapłan w czasie ceremonii Chrztu, mówiąc: *Miej we czci Chrztu Święty, który cię z Jezusem Chrystusem zjednoczył i członkiem Jego świętego Kościoła uczynił.*

Także i o doczesnych potrzebach dziecka nie zapomina Kościół. Toteż (podczas błogosławieństwa dzieci na zakończenie oktawy Bożego Ciała) modli się ustami swoich kapłanów, by dzieci rosły „na pociechę rodziców, a Ojczyźnie i Kościołowi nażytek”. Bardzo ważną jest dla dziecka I Komunia św. Dzieci 9-10-letnie przystępujące do I Komunii św. powinny być należycie przygotowane do tego niezwykłego wydarzenia w ich życiu. Zasadniczo dzieci w tym wieku potrafią zrozumieć, czym jest Sakrament Eucharystii jako Sakrament Obecności Jezusa pośród nas. Innym natomiast aspektem jest sprawa pogłębienia i rozwoju życia wiary. W tym wszystkim pomaga Kościół. Przygotowanie dzieci do I Komunii św., czyli do przyjęcia Sakramentu Eucharystii jest wielką odpowiedzialnością, którą można porównać do położenia fundamentów, gdyż



wspomnienia z tego wydarzenia towarzyszą człowiekowi przez całe życie. Rola duchownego jest pod tym względem nie do zastąpienia. Najważniejsze jest dla duchownego przygotowanie dzieci do sakramentu Pojednania oraz stworzenie do tego sakramentu odpowiedniej przestrzeni. Wielkim przeżyciem dla dziecka jest to pierwsze doświadczenie zaufania, zrozumienia i przebaczenia. Dzieci – wbrew niektórym teoriom – doskonale potrafią odróżnić dobro od zła.

Gdy dziecko już podrośnie i dojdzie do używania rozumu i ma nieszczęście przez grzech ciężki utracić życie nadprzyrodzone, prowadzi je Kościół do Sakramentu Pokuty. Tutaj bowiem przez żal za grzechy i kapłańskie rozgrzeszenie dostępuje odpuszczenia grzechów oraz odzyskuje utraconą łaskę Bożą. Potem zaś podaje mu Ciało i Krew Chrystusa w Eucharystii, by odtąd przez całe życie były One jego

pokarmem i napojem na drodze do wieczności.

Życie chrześcijanina narażone jest na liczne trudności i przeciwności losowe. Dlatego w dalszym życiu Kościół nie pozostawia swych młodych wyznawców bez nadprzyrodzonej pomocy. Po Pierwszej Komunii Świętej mogą przyjąć Sakrament Bierzmo-

wania, czyli umocnienia w wierze, przez który chrześcijanin otrzymuje specjalne łaski Ducha Świętego, by swą wiarę mężnie wyznawał i według niej żył.

Wyznawcy Kościoła Chrystusowego powinni być świadomi i zaangażowani, gdyż tacy tylko potrafią współdziałać owocnie z duszpasterzami w rozszerzaniu Królestwa Bożego na ziemi. Realizując więc zleconą przez Chrystusa misję nauczycielską Kościół organizuje katechizację. Młodszy wyznawcy zaznajamiają się z zasadami wiary i chrześcijańskiej moralności, z historią i strukturą swojego Kościoła, a także z Liturgią Mszy św. i sakramentów św.



Pierwsza Komunia Święta w Świeciechowie

Bóg jest Jeden, ale w Trzech Osobach

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej to jedno z najważniejszych liturgicznych świąt chrześcijańskich. Przypomina niepojętą dla nas prawdę, że Bóg jest Jeden, ale w Trzech Osobach.

„Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu” – tymi słowami każdego dnia oddajemy cześć Jedynemu Bogu w Trzech Osobach. W sposób szczególnie czcimy tego dnia największą tajemnicę chrześcijaństwa, dającą początek całej historii Zbawienia, odróżniającą naszą religię od wszystkich innych. Św. Augustyn w swoich *Wyznaniach* stwierdził, że *niewiele jest takich dusz, które mówiąc o Trójcy, wiedzą, co mówią*. Nie jesteśmy w stanie udowodnić istnienia Trójcy Świętej o własnych siłach. Bez Objawienia nigdy byśmy Jej nie poznali.

Poszczególne Osoby Boskie wchodzą ze sobą w doskonałą relację miłości. Ojciec jest Tym, który miłuje; Syn jest Tym, który jest miłowany, a Duch Święty jest miłością.

Życie chrześcijanina jest nierozłącznie powiązane z Trzema Osobami Boskimi. W imię i w dialogu z Nimi kształtowane jest całe nasze życie wiary – od kołyski aż po grób. *Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* – zostało nam powiedziane na progu życia.

Ojciec nieskończenie dobry, w Twoje ręce polecamy naszego brata (siostrę) i mocno ufamy, że razem ze wszystkimi, którzy umarli w Chrystusie, będzie miał (miała) udział w Jego zmartwychwstaniu oraz Twoje ciało było świątynią Ducha Świętego, niech Bóg przyjmie Cię do swojej chwały. Słowa te zostaną skierowane do nas w chwili odejścia z tego świata w modlitwie Kościoła.

Tajemnica Trójcy Świętej promieniuje na nasze życie chrześcijańskie, kiedy to w czasie

Chrztu świętego weszliśmy w komunie z każdą z Osób Boskich. Od tego momentu nasze życie jest naznaczone Ich działaniem.

Głoszenie Trójcy nabiera największego blasku podczas wspólnej recytacji *Credo*, kiedy w łączności z całym Kościołem, obecnym i przeszłym, wyznajemy naszą wiarę w Boga Jedynego w trzech Osobach, mówiąc: Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego [...] i w jednego Pana Jezusa Chrystusa [...] Wierzę w Ducha Świętego.

Warto tu wspomnieć, że osobna uroczystość ku czci Trójcy

Świętej powstała stosunkowo późno, bo dopiero w wieku XI, a na cały Kościół rozszerzył ją w 1334 r. papież Jan XXI.

Z symboliką Trójcy po raz pierwszy spotykamy się w sztuce chrześcijańskiej już w wieku IV. Na sarkofagu, który można oglądać w Muzeum Laterańskim w Rzymie, Trójca Przenajświętsza jest przedstawiona w postaci trzech osób ludzkich. W późniejszych wiekach powstawało wiele innych symboli. Od wieku XII bardzo rozpowszechnił się symbol Boga Ojca w postaci starca, siedzącego na tronie, Syna Bożego, rozpiętego na krzyżu, który jest oparty o kolana Boga Ojca i Ducha Świętego w postaci gołębic.



Adoracja Świętej Trójcy, mal. Albrecht Dürer (1471 – 1528)

Polska poetka i nowelistka Maria Konopnicka

Był to swoisty kult wśród Polonii Amerykańskiej, jaki otaczał Marię Konopnicką (1842 – 1910). Rozwinął się i trwał dzięki Związkowi Polek w Ameryce (1898 r.). Związek ten od zarania interesował się osobą i twórczością naszej wybitnej poetki. Utrzymywał z nią żywą korespondencję. Nadano nawet Marii Konopnickiej **honorowe członkostwo Związku Polek w Ameryce**.

W 1910 roku powstał projekt zaproszenia poetki do Ameryki Północnej, bardzo życzliwie przez nią przyjęty. Niestety, realizację przerwała jej śmierć. Zasmuceni rodacy – członkowie Związku postanowili wybudować z własnych funduszy dla Zmarłej grobowiec na Cmentarzu Łyczakowskim. Wiele też zespołów Związku Polek w Ameryce uhonorowało Zmarłą Poetkę przyjmując jej imię.

Do Boga mego, jak do żywej wody spragniony biegnę w czas błogiej pogody – pisała Poetka – Do Boga mego i do Zbawiciela. Co młodość moją duchem uwesela. Do Boga mego, do Jego ołtarzy, jak gołębica, dusza się ma waży, Od rzesz nieświętych jedyna mi droga – Do mego Boga!



Portret Marii Konopnickiej

Również Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA i Kanadzie szczególnie wysoko cenił patriotyzm i religijność Marii Konopnickiej, promieniujące z jej utworów, takich jak np. słynna **Rota**. Wiele towarzystw istniejących w PNKK uważało sobie za honor nosić imię tej wielkiej Polki.

Postać Marii Konopnickiej i żywa o niej pamięć długo wiązała polskich emigrantów mieszkających za oceanem z ich ojczystym krajem, do którego wracali myślą, modlitwą, tęsknotą i gorliwą wiarą. A takie właśnie uczucia odnajdywali w twórczości ulubionej Poetki.



Dom narodzin M. Konopnickiej w Suwałkach



Dwór w Żarnowcu, prezent od narodu dla M. Konopnickiej

*O utajony na krzyżu, o Chryste! Najlichszej muszce naznaczysz ochronę i ptaki wracasz na drzewa ojczyste,
A nasze gniazda zburzone?(...)*

*O utajony na krzyżu, o Panie! Mróweczkę strzeżesz w mrówczanym jej gmachu i liszce w norze obierasz mieszkanie,
A nasze głowy bez dachu?(...)*

(„Do Boga mego”,
Maria Konopnicka)

**Pierwsi Biskupi
Polskiego
Narodowego
Kościoła
Katolickiego
w USA
na przestrzeni
lat**



Biskup Franciszek Hodor
(1866 – 1953)
Organizator PNKK
i Pierwszy Biskup
w latach 1904 – 1953



Bp Leon Grochowski
(1886 – 1969)
Pierwszy Biskup
w latach
1953 – 1968



Bp Tadeusz Zieliński
(1904 – 1990)
Pierwszy Biskup
w latach
1968 – 1978



Bp Franciszek Rowiński
(1918 – 1990)
Pierwszy Biskup
w latach
1978 – 1985



**Bp Jan Franciszek
Swantek (ur. 1933)**
Pierwszy Biskup
w latach
1985 – 2002



Bp Robert Nemkovich
(ur. 1942)
Pierwszy Biskup
w latach
2002 – 2010



Bp dr Antoni Mikovsky
(ur. 1966)
Pierwszy Biskup
od 2010 r.

Polskie słowa
(wiersz z 1983 roku)

*Twarda była ziemia obczyźniana,
rzewna była tęsknota za Polską,
aż w kościele zagrzmiały organy
całkiem swojsko, nie oratorsko.*

*I padały polskie Boże słowa
prosto w dusze, jak gleba w ziarno.
To był właśnie język Pana Boga
i Polaków do serca przygarnął.*

*Papież gniewnie wtedy mówił po łacinie,
lecz Polacy nic nie rozumieli.
Polskie serca w polskich świątyniach
zawsze mocniej były tam w niedzielę.(...)*

*Rosło dalej zbożne Twoje dzieło
na zamorskiej, obcej sercu glebie,
Kłątwa rzymska wówczas go nie zniszczyła,
bo Polakom Pan Bóg błogosławił w niebie.*

(Stanisław Dąptuch)

**Słynne katedry PNKK
w USA i Kanadzie**

Katedra pw. św. Stanisława
w Scranton, Pa



Katedra pw. św. Jana
w Toronto (Kanada)



Boże Ciało

„Uroczystość Bożego Ciała jest może najwspanialszą ze wszystkich wspaniałości kościelnych. Obchodzona pod kopułą samego nieba, obsypana deszczem kwiatów i to w najpiękniejszej porze roku, zawsze zachwyca swoją ponadziemską poezją”.

Deotyma, Branki w jasyrze

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zwana potocznie Bożym Ciałem, to jedno z głównych świąt obchodzonych w Kościele katolickim. Wyrosła z adoracyjnego kierunku pobożności eucharystycznej rozwijającej się na Zachodzie od przełomu XI i XII w. Jest to święto całego Kościoła, który powstaje i gromadzi się podczas „łamania chleba”.

Bezpośrednią przyczyną ustanowienia uroczystości Bożego Ciała były objawienia bł. Julianny z Cornillon (diecezja Liège, Belgia), żyjącej w XIII w. Jedno z nich było szczególne: ukazywał jej się pełny światła i przypominający tarczę księżyc, w obrębie którego znajdował się ciemny obszar. Juliannie, mocno poruszonej tą wizją, dopiero z czasem Bóg dał poznać jej interpretację: księżyc oznaczał życie Kościoła na ziemi, natomiast ciemna smuga – brak należnego miejsca dla czci Najświętszego Sakramentu i prześląganania za Jego zniewagę.

Pod wpływem tej wizji w 1246 r. bp Robert de Thourotte ustanowił święto Bożego Ciała, które pierwotnie odnosiło się tylko do diecezji Liège. W 1264 r. papież Urban IV ogłosił bullę, która wprowadziła w całym Kościele *festum Corporis Christi* – Święto Ciała Chrystusa. Miało ono stanowić „zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, (...) oraz uczczenie pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu”. Dzień święta został wyznaczony na czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego.

Głównym punktem obchodów Bożego Ciała są procesje z Najświętszym Sakramentem. W ten

z księdzem niosącym Monstrancję udają się do czterech ołtarzy; przy każdym z nich jest czytana lub śpiewana Ewangelia jednego z czterech ewangelistów.

Polskie procesje mają szczególnie piękną oprawę. Jej uczestnicy, często w tradycyjnych strojach, niosą kościelne sztandary, chorągwie



Procesja Bożego Ciała w strojach góralskich w podhalańskiej wsi Witów

sposób nawiązywano do dawnego zwyczaju zabierania w podróż Eucharystii dla ochrony przed niebezpieczeństwami. Wychodzimy na ulice z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie, żeby Jego błogosławieństwo mogło dotrzeć do każdego człowieka. „Są one (procesje – przyp. red.) niezwykle wymownym świadectwem prawdy, że Pan Jezus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, nadal idzie po drogach świata i przez tę swoją „wędrówną” obecność przewodzi pielgrzymce kolejnych pokoleń chrześcijan: umacnia wiarę, nadzieję i miłość; pociesza w utrapieniach; podtrzymuje w dążeniu do sprawiedliwości i pokoju” (św. Jan Paweł II).

Procesje w Boże Ciało odbywają się w Polsce w każdej parafii nieprzerwanie od XV w. W poszczególnych regionach różnią się oprawą, wszędzie jednak są one wyjątkowo uroczyste i barwne. Po wyjściu z kościoła wierni na czele

oraz przybrane wstążkami i kwiatami feretrony. Pod ozdobnym baldachimem kroczy ksiądz z Monstrancją, przed nim ministranci z dzwoniczkami oraz bielanki sypiące kwiaty przed Najświętszym Sakramentem. A wszystko to przy akompaniamencie kościelnych pieśni.

Sz szczególnie bogatą oprawą wyróżniały się warszawskie procesje w czasach saskich. Już król Jan Kazimierz w 1658 r. nakazywał konfraterni kupieckiej: „wszyscy bracia ogółem i ich faktorowie albo słudzy starsi (...) w szaty przystrojone i poczcziwie przybrani niech zejda (...) z muszkietami albo rusznicami, z szablami polskimi, albo niemieckimi, pospołu z chorągwią Bractwa pospolitą, z bębna mi, z trębaczami, także jeżeli można z muzyką przystrojną (...) porządnie na procesji i na każdym akcie niech będą. Najświętszy Sakrament Chrystusa Pana w procesji niesiony niech poprzedzają” (Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów*).

Adoracja Mistycznego Baranka

Do najstynniejszych i najbardziej znamienitych ołtarzy XV stulecia należy niewątpliwie ukończony w 1432 r. Ołtarz Gandawski, nazywany także Adoracją Mistycznego Baranka.

Znajduje się on w kaplicy św. Jana gandawskiej katedry św. Bawona. Wykonany przez Huberta i Jana van Eycków (zm. 1441), określany jest obecnie jako jedno z najwybitniejszych dzieł gotyckiego malarstwa flamandzkiego.

Wiek XV to wiek wielkoformatowych ołtarzy, których ruchome skrzydła i środkowe kwatery wspomagały nauczanie wiary, pełniły rolę teologicznej wykładni, wreszcie dekorowały świątynie i stanowiły wyraz bynajmniej nie anonimowych fundacji. To monumentalne nie tylko w swoich rozmiarach arcydzieło (wysokość ponad 3,5 m, a szerokość przy otwartych skrzydłach ponad 5 m.) budziło przez całe stulecia szczególną refleksję. Głównym tematem dzieła jest odkupienie ludzkości przez ofiarę Chrystusa. Nastawa ołtarzowa składa się z 12 tablic umieszczonych w dwóch rzędach, osiem z nich jest malowanych obustronnie. Przedstawiono na nich po-

nad 250 postaci. Górny frontowy rząd ukazuje Chrystusa Króla w otoczeniu Najświętszej Maryi Panny i Jana Chrzciciela. Wnętrza skrzydeł obrazują grające i śpiewające anioły, na zewnątrz zaś przedstawieni zostali Adam i Ewa. Dolna część frontowej tablicy pokazuje adorację Baranka Bożego wraz z gołębicą symbolizującą Ducha Świętego, prowadzącą ludzi ku Jego uwielbieniu.

Od października 2012 r. trwa olbrzymi projekt kompleksowej renowacji Ołtarza Gandawskiego. Dziś już wiemy, że to, co oglądaliśmy do tej pory w genialnym poliptyku, nie do końca było prawdziwe, jeśli chodzi o kolory. Od czasu powstania dzieła mija prawie 600 lat, części ołtarza były przemalowywane, podmalowywane, blakły, brudziły się od świec etc. Teraz trwa żmudny proces przywracania prawdy. Restauracja „Adoracji Mistycznego Baranka” jest obecnie niemal w fazie końcowej. Jednakże nadal brakuje jednej z części poliptyku. W 1934 r. złodzieje zrabowali 2 spośród 12 fragmentów dzieła. Jeden z nich został odzyskany, jednak fragment „Sprawiedliwi sę-

dziowie” pozostaje nieodnaleziony do dnia dzisiejszego (Zastąpiono go zrealizowaną w 1945 r. przez Jefa Vandervekena kopią).

Niezwykła historia dzieła rozpoczęła się jednak w czasach reformacji, kiedy wywieziono je z katedry, aby chronić przed atakami protestantów. Dwa stulecia później praca została zajęta przez Francuzów i zwrócona księciu Wellington po jego zwycięstwie nad Napoleonem pod Waterloo (1815 r.). W czasie II wojny światowej dzieło przekazano Watykanowi pod ochronę, jednak ponownie trafiło ono do Francji i zostało przejęte przez nazistów, którzy ukryli jego części w austriackiej kopalni soli. Ocaliła je armia Stanów Zjednoczonych.

Restauracja Ołtarza Gandawskiego – jak przewidywano – ma zakończyć się w 2020 r. uroczystymi obchodami poświęconymi twórczości van Eycka. Do tego czasu turystom przyjeżdżającym do Gandawy będą musiały wystarczyć reprodukcje słynnego dzieła, które, według wielu, pod względem artystycznym ustępują jedynie „Mona Lisie” Leonarda da Vinci.



Ołtarz Baranka Mistycznego (fragm.), mal. Jan i Hubert van Eyck, Gandawa 1424 – 1432

Międzynarodowy Dzień Dziecka (MDD) w 65 rocznicę

Międzynarodowy Dzień Dziecka – święto utworzone w 1954 roku przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Ustanowione zostało dla upowszechnienia ideałów i celów dotyczących praw dziecka zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych (1945) i obchodzone już od 1955 roku, w Polsce w dniu 1 czerwca. Propaguje ideę braterstwa i zrozumienia pomiędzy dziećmi całego świata oraz promuje działalność na rzecz pomyślnego rozwoju dzieci. (Wikipedia)

Dzień Dziecka

Z okazji Dnia Dziecka wszystkim dzieciom życzymy wielu powodów do uśmiechu i radości. Samych sukcesów, rozwijania swoich talentów i pasji oraz beztrudnej zabawy. Spełnienia wszystkich marzeń, prawdziwych przyjaciół i kochającej rodziny.

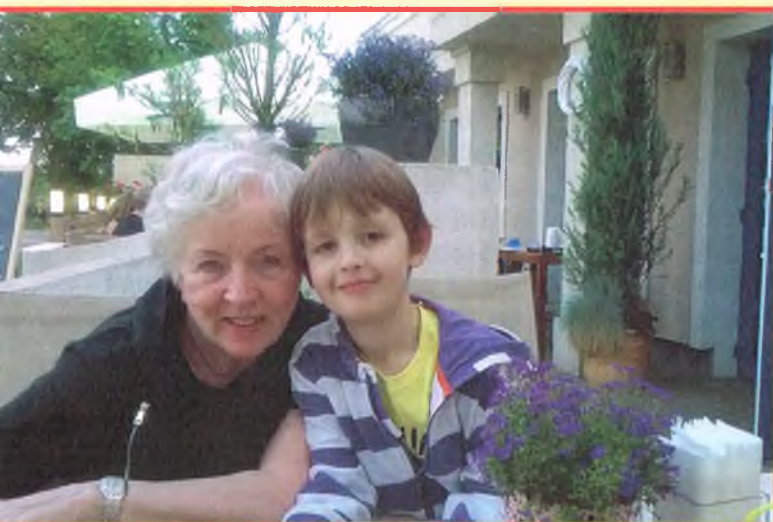


Dzieci są skrzydłami człowieka

(przysłowie arabskie)

5. Masz prawo mieć swoje zdanie, ale musisz szanować innych.
6. Ufam ci. Zaufanie to jedna z cenniejszych rzeczy na świecie.
7. Zanim nauczyłam się wiązać sznurowadła, próbowałam tysiąc razy.
8. Spędźmy razem czas. Co powiesz na...
9. Dziękuję za pomoc. Razem jest o wiele łatwiej. W sytuacjach zagrożenia, możesz mówić: nie!

(Oprac. na podstawie K. Wojtaś: 10 zdań... Internet)



Dobry Rodzic

Jeśli chcesz być rodzicem takim, jakim zawsze chciałeś być, to mów swojemu dziecku to, czego ono zawsze potrzebuje. Wydawać by się mogło, że dziecko wie, że je kochamy – przecież poświęcamy mu tyle czasu. Okazuje się jednak, że wcale tak nie jest, że trzeba wyraźnie i jasno powiedzieć mu – i jeszcze wiele razy to powtórzyć:

1. Kocham cię nawet wtedy, kiedy popełniasz błędy. Zawsze cię kocham nawet jeśli jestem trochę zła, gdy nie mam czasu.
2. Jesteś dla mnie bardzo ważny.
3. Każdy z nas ma swoje mocne strony. Znajdź swoje i pracuj nad sobą, a może spełnisz w życiu swoje marzenia.
4. Słuchaj swojej intuicji.



Dar życia

Myślałam kiedy o dziecku: Jaka kruszyna maleńka, bezbronna, słaba i krucha, mieszcząca się w moich rękach.

Czy człowiek może wyrosnąć z takiej maleńkiej istoty, jak kielek z ziarna drobnego – zielony i nazbyt wiotki? Przedziwną siłą jest życie – wspaniałe i niezbadane. Rozrasta się człowiek z siebie, jak ziarno przez Stwórcę zasiane.

Z maleństwa powstaje człowiek – dorosły, rozumny i silny

I może się nawet wydawać, że człowiek nie mógłby być inny.

Kieruje nim siła życia, siła istnienia ludzkiego, wręczona dziecku wraz z życiem prosto od Boga samego. Pod matki wzrokiem dojrzewa, pulsuje w jej czułych objęciach

i chłonąc życie oddechem, wyrasta z malego dziecięcia. Trzymając dłoń dziecka w swojej, nie czujesz, jak ręka się zmienia,

jak staje się z malej piąstki dłonią innego stworzenia. Dłonią twej równą, dorosłą i pewną siebie.

A ty szukasz tamtej maleńkiej, lecz ono o tym nic nie wie.

(m., 1984)

„Nie oczekuj, że twoje dziecko będzie takim, jakim ty chcesz, żeby było. Pomóż mu stać się sobą, a nie tobą”.

(Janusz Korczak)

*

„Pewnego dnia sposób, w jaki mówimy do dzieci, stanie się ich własnym głosem. Bądźmy zatem uważni”.

(Peggy O'Hara)

*

„Są w życiu takie momenty, w których nie oczekujemy żadnych słów pocieszenia, tylko chcemy odczuć, że jesteśmy dla kogoś ważni”.

(xpedia.pl)

*

„Dzisiaj wiele dzieci to sieroty z rodzicami”.

(Aleksander Mitscherlich)

*

„Prawdziwy dom to nie mury, podłogi i tynki, lecz osoba, dzięki której po całym dniu pracy chcemy wracać w to samo miejsce, bo tylko tutaj czujemy się bezpiecznie i pewnie. Bo tylko tutaj odpoczywamy i zbieramy siły przed kolejną walką”.

(temysli.pl)

*

„Brak ciepła w okresie dzieciństwa jest często powodem, że koloryt świata staje się ciemny. Świat nie jest dobry”.

(Antoni Kępiński)

*

„Jaką wdzięczność okazujesz swoim rodzicom, takiej spodziewaj się od swoich dzieci”.

(xpedia.pl)

*

„Kiedy byłam w podstawówce, kazano napisać, kim będę, gdy dorosnę. Napisałam więc „Szczęśliwa”. Powiedzieli, że nie rozumiałam o co chodziło w zdaniu. Ja odpowiedziałam, że nie rozumieli, o co chodzi w życiu”.

(temysli.pl)

*

„Człowieka, który patrzy w oczy dziecka, uderza przede wszystkim ich niewinność: owa przejmująca niezdolność do kłamstwa, do zakładania maski, czy chęci bycia kimś innym, niż jest”.

(Anthony de Mello)

*

„Dziecko najwięcej miłości potrzebuje wtedy, gdy najmniej na nią zasługuje”.

(Andrzej Majewski)



Lajkonik w krakowskim folklorze

„Po procesji; w oktawę Bożego Ciała odbywa się w Krakowie corocznie najweselsza uroczystość ludowa zwana „Konikiem Zwierzynieckim”. Tłum ludu miejskiego pośpiesza z procesji w stronę ku ulicy Zwierzynieckiej, w której ukazuje się niebawem w czerwonym stroju i turbanie tatarskim na głowie, w żółtych butach, niby siedzący na (drewnianym jaskrawo przystrojonym) koniu, uwijający się żwawo z buławą w ręku włóczek, czyli flis ze Zwierzynca. Obok niego kilku „Tatarów” z proporczykami, a przed nim jeden z chorągwią stanowią orszak tatarskiego wodza, wraz z jego piskliwą muzyką” (Zygmunt Gloger, *Rok polski...*).

Konik Zwierzyniecki – czyli Lajkonik to jedna z najbardziej cha-

rakterystycznych postaci krakowskiego folkloru, rozpoznawalna w całej Polsce, a przy tym dość tajemnicza. Nie wiadomo bowiem, skąd wziął się ów brodaty jeździec w wysokiej czapie, na sztucznym koniku, przytroczonym do pasa. Jedna z legend odsyła nas do średniowiecznej opowieści związanej z najzdziercami wojowniczego ludu z dalekiej Mongolii – Tatarów, którzy napadali na Polskę w XIII wieku. Wieści o Tatarach plądrujących podkrakowską wieś Zwierzyniec dotarły do miasta podczas procesji Bożego Ciała, wzbudzając lament i trwogę. Wówczas to jeden z biorących udział w procesji włóczków, dzierżąc w dłoni chorągiew z Orłem Białym, skrzyknął flisacką brać, do której wkrótce dołączyli inni, i na czele krakowskiego ludu wyruszył z odsieczą.

W XIX w. strój Lajkonika dobierano przypadkowo. Dopiero w 1904 r. Stanisław Wyspiański zaprojektował ubiór Tatarzyna, który łączy w sobie elementy stroju staropolskiego oraz wschodniego. W połowie ubiegłego stulecia orszak ubierano według projektów Witolda Chomicza. W 1997 r. nowe szaty dla włóczków i orkiestry zostały zaprojektowane przez Krystynę Zachwatowicz. Oryginalny strój Lajkonika przechowywany jest na co dzień w krakowskim Muzeum Historycznym, które jest też organizatorem harców Lajkonika.

Widowisko, które odbywa się w dawnym grodzie Krakowa w pierwszy czwartek po święcie Bożego Ciała, jest niepowtarzalne, zachwyca pięknem, pomysłowością oraz cieszy oko krakowian i licznych turystów.

Lajkonik na ulicach Krakowa



„Pojawił się człowiek posłany przez Boga”

Św. Jan Chrzciciel – można powiedzieć, że jest to wyjątkowy święty, bowiem jako jedyny cieszy się przywilejem obchodzenia jego uroczystości w dniu urodzin. Dodatkowo św. Jan wspominany jest w kalendarzu liturgicznym 29 sierpnia, kiedy to obchodzimy dzień jego męczeńskiej śmierci.

Jan Chrzciciel jest człowiekiem, któremu sam Bóg wyznaczył szczególne powołanie. Z ust anioła Gabriela do jego ojca padły słowa zwiastujące narodzenie Jana: „Wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana... i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza..., by przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1, 14-17).

Miejscem narodzin św. Jana Chrzciciela była miejscowość oddalona o 7 km od Jerozolimy Ain-Karim. Po wczesnej śmierci rodziców, będących już w podeszłym wieku, Jan jako młodzieniec podjął pustelnicze życie. Na pustyni został powołany na proroka, a jego głównym zadaniem stało się wzywianie ludzi do nawrócenia oraz przygotowanie drogi do publicznej służby Mesjasza – Jezusa Chrystusa. Kiedy miał 30 lat, wolno mu było według prawa Izraela występować publicznie i nauczać. *Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego* (J 1,6-7).

Jan rozpoczął swe posłannictwo nad rzeką Jordan, w pobliżu Jerycha, a potem nauczał także w innych miejscowościach. Głosił potrzebę nawrócenia wewnętrznego i odnowy duchowej ludzi. Symbolem tego przygotowania był chrzest udzielany przez proroka słuchaczom jego nauk w Jordanie.

Głosił on powszechność zbawienia i jego dostępność dla każdego człowieka. Nauczanie Jana wzbudzało wielkie zainteresowanie wśród rzesz ludzi z Judei, mieszkańców Jerozolimy, a efektem było wyznanie grzechów i przyjęcie od niego chrztu w Jordanie. Ten chrzest z wody był znakiem pokuty, skruchy, wyrażał żal za grzechy i gotowość zmiany życia.

Wielokrotnie na swej drodze spotykał Jezusa i zaświadczył o Nim wobec tłumu: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1,29).

Jak przystało na autentycznego proroka, Jan dał świadectwo prawdzie bez kompromisów. Obnażał łamanie przykazań Bożych nawet, kiedy dopuszczali się tego możni. I tak, kiedy wypomniął Herodowi, władcy Galilei, jego kazirodczy związek z Herodiadą, żoną swego przyrodniego brata Filipa, przyplacił to życiem, przypieczętowując męczeństwem swą służbę Chrystusowi.

O Janie Chrzcicielu Jezus powiedział, że „między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11, 11). Takiego świadectwa z ust Chrystusa nie otrzymał żaden inny człowiek.

Kult św. Jana Chrzciciela należy do najdawniejszych. Od IV wieku powstawały kościoły ku jego czci. Najświetniejszym jest Bazylika św. Jana na Lateranie w Rzy-



Św. Jan Chrzciciel, mal. Jacopo Tintoretto, 1580

mie. Do głównych sanktuariów św. Jana należała też bazylika, wystawiona ku jego czci w Damaszku przez cesarza Teodozego I Wielkiego (379-395). Dzisiaj jest to meczet turecki. W jego zachodniej części znajduje się marmurowy grobowiec, mający według tradycji zawierać głowę św. Jana (Turcy bowiem czczą św. Jana jako jednego z proroków). Natomiast pod Jerozolimą, na miejscu domku rodziców Jana, świętych Elżbiety i Zachariasza, stoi dziś kościół.

Święty Franciszek z Asyżu we wszystkim, co piękne, widział Najpiękniejszego. I poprzez ich widzialne piękno wznosił się do ich ożywiającej Przyczyny i Racji Ostatecznej.

Radował się wszystkimi dziełami Boga (Ps 91, 5)

Święty z Asyżu najlepiej uchwycił prawdę o pięknie pozostawionym w świecie, odczytał jej symbolikę i wyraził ją w sposób poetycki.

Odczytał w przyrodzie miłość Boga do człowieka, na którą odpowiedzią powinien być pełen szacunek stworzenia do Stwórcy.

Tomasz z Celano napisał, że szczególną miłością i śpiesznym uczuciem kochał „wszystko to, co zawierało jakieś alegoryczne podobieństwo do Syna Bożego”. Dlatego ptaki nazywał „szlachciami wśród stworzeń”, bo mieszkają w czystym powietrzu i opiekuje się nimi Stwórca. Pośród ptactwa najbardziej przypadły mu do gustu skowronki, bo ukazywały cechy doskonałego zakonnika, zwracając uwagę na ich „odzienię, niewybredność w pokarmie i jednoczesną chęć przebywania na niebie i wyśpiewywania chwały Boga”. One też go żegnały lotem i śpiewem, gdy odchodził do wieczności 3 października 1226 roku.

Przedmiotem podziwu Franciszka były pszczoły, wzbudzające zachwyt „techniką” przy zbieraniu i gromadzeniu surowców pokarmowych, subtelnością instynktu i zdolnością orientacji. Rozrzewnienie powodowały spotkania z owieczkami i barankami, ponieważ te wełniste zwierzęta wprowadzały go w świat Jezusa i przypominały Jego pokorę i łagodność.

Wzruszający był jego stosunek do roślin, gdyż – pisze Tomasz z Celano – „braciom drwalom zabraniał ścinać całe drzewo, żeby miało nadzieję odrośnięcia na nowo. Ogrodnikowi kazał dookoła ogrodu pozostawiać nieuprawne obrzeże, ażeby na nim w swoich



porach zieleń ziół i piękno kwiatów głosiły Ojca wszystkich pięknych rzeczy. W ogrodzie polecił wydzielić działkę na pachnące zioła i kwiaty, ażeby patrzącym przywoływały na pamięć błogość wiekuistą”. Świat był dla niego radosną tajemnicą, którą podziwiał w zachwycie, oddając chwałę Boga.

Historia z Gubbio, gdzie święty pojednał mieszkańców z wilkiem, dobrze o tym świadczy. Włoski zakonnik Carlo Carretto (1910-1988) zauważył, że „to, co jest niezwykle w przygodzie wilka z Gubbio, to nie fakt, że on się oswoił, ale to, że oswoili się oni, mieszkańcy Gubbio, i że na spotkanie z wilkiem, który zbliżał się drżący z zimna i wygłodniały, wybiegli nie z widłami i toporami, ale z jadem i ciepłym pićm. Na tym polega cud miłości: odkrycie, że całe stworzenie jest jednością zamierzoną przez Boga, który jest Ojcem; jeśli więc ty pojawiaasz się, podobnie jak On, bez broni i pełen pokoju, stworzenie rozpo-

znaje cię i uśmiecha się do ciebie”.

Franciszek – jak żaden inny święty – był zakochany w przyrodzie. Kiedy spoglądał na zwierzęta i rośliny, ptaki i owady, śpiewał. Łączył się z całym stworzeniem, a głosząc kazania kwiatom, „zapraszał je do chwalby Pańskiej, tak jakby miały rozum”.

Piękno stworzenia Franciszek najpełniej wyraził w *Pieśni słonecznej*, gdzie do uwielbienia Boga zostają zaproszone słońce, gwiazdy, woda, powietrze i ogień oraz „matka ziemia, która [...] żywi i chowa, i rodzi różne owoce, barwne kwiaty i zioła”. Franciszek nazywa je braćmi i siostrami. Jest pełen optymizmu i afirmacji dla świata materialnego, uznaje wewnętrzną godność przyrody i głosi konieczność pokoju oraz pojednania między ludźmi, jak też między człowiekiem a przyrodą.

(Oprac. na podst.: Paweł Warchoń: *Ślady Boga w przyrodzie w pismach świętego Franciszka z Asyżu*).

„W jednym i tym samym dniu czcimy męczeństwo dwóch Apostołów. Oni też stanowili jedno. Chociaż cierpieli w różnych dniach, stanowili jedno. Piotr wyruszył pierwszy. Za nim podążył Paweł. Obchodzimy dziś uroczystość Apostołów uświęconą ich własną krwią. Umiłujmy zatem ich wiarę, życie, trudy, cierpienia, świadectwo i naukę” – głosił przed wiekami w kazaniu ku czci Piotra i Pawła św. Augustyn.

podkreślają, że św. Paweł kształtował swą myśl teologiczną wokół słów św. Piotra: „Wierzmy przecież, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa tak samo jak oni” (Dz 15,11).

Wspólne święto dwóch Apostołów

Kościół od swych początków łączy ze sobą dwóch wielkich Apostołów, Piotra i Pawła, mimo że nie zginęli jednego dnia. Legenda, utrwalona przez Henryka Sienkiewicza w powieści *Quo vadis* opowiadająca o tym, że jednego dnia oddali życie za wiarę Chrystusa, jest tylko dodatkowym potwierdzeniem tego, o czym świadczą najstarsze napisy w katakumbach czy starodawne rzymskie mozaiki. Świadectwa te, mówiące o wspólnym święcie Apostołów Piotra i Pawła pochodzą z III stulecia. Obchodzono je więc wcześniej, niż zaczęto świętować Boże Narodzenie. Nie powiodły się też podejmowane pod koniec pierwszego tysiąclecia próby rozłożenia obchodów na dwa dni – jeden dla św. Piotra, drugi dla św. Pawła. Istotą tego dnia, jak mówi św. Augustyn, „dla nas uświęconego męką świętych Apostołów Piotra i Pawła”, jest właśnie wspólny obchód uroczystości, a więc święta o najwyższej randze.

Co łączy Apostołów Piotra i Pawła? Przede wszystkim to, że obaj ponieśli męczeńską śmierć w Rzymie w czasie prześladowania za cesarza Nerona. Chociaż obdarzeni różnymi cechami, darami i talentami, mimo że różne były ich drogi do Jezusa, budowali jeden Kościół Chrystusa. O głoszeniu Ewangelii mieszkańcom Rzymu, przypieczętowanej męczeńską krwią Apostołów Pio-



Apostołowie Piotr i Paweł, mal. El Greco, 1605 – 1608. El Greco kilka razy namalował Piotra i Pawła razem. Obrazy te różnią się od siebie dość znacznie. Zawsze jednak artysta w centrum kompozycji umieszczał przeplatające się dłonie wskazujących na siebie dwóch Apostołów – filarów Kościoła. Malując ich w ten sposób pokazał, że Piotr i Paweł wzajemnie się uzupełniają

tra i Pawła, pisali starożytni autorzy i Ojcowie Kościoła: Tertulian (155-220), św. Dionizy z Koryntu (zm. 171), czy Euzebiusz z Cezarei (263-339) oraz św. Hieronim ze Strydonu (347-420) i św. Augustyn (354-430). Słynny spór między nimi, w którym z ust św. Pawła padły pod adresem św. Piotra ostre słowa napomnienia, jest dowodem wielkiego zatroskania o jedność wierzących. Teolodzy

Dwóch wielkich Apostołów łączy również miasta – Jerozolima i Rzym. Są dwoma biegunami ich życia. Ich misja dawania świadectwa miała swe źródło w Jerozolimie, a dopełniła się w Rzymie. To zastanawiające, że Bóg uchronił ich obu od tak licznych niebezpieczeństw, które czyhały na pierwszych chrześcijan, by krew za wiarę, która ich łączyła, przelali w centrum ówczesnego świata. „»Skala« [św. Piotr – przyp. red.] i »Wybrane narzędzie« [św. Paweł – przyp. red.] spotkali się w końcu tu, w Rzymie. Tutaj wypełnili swą posługę apostołską, przypieczęto-

wując ją przelaną krwią. Tajemnicza droga wiary i miłości, która prowadziła Piotra i Pawła z ich rodzinnej ziemi do Jerozolimy, następnie do innych zakątków świata i wreszcie do Rzymu, stanowi w pewnym sensie przykład szlaku, który musi przebyć każdy chrześcijanin, by złożyć świadectwo Chrystusowi w świecie” – stwierdził przed laty św. Jan Paweł II. (*wiara.pl*).

Natura jest niezbędna dla właściwego rozwoju dziecka

Syndrom deficytu natury, zdefiniowany po raz pierwszy przez R. Leouva w książce „Ostatnie dziecko lasu”, nie jest już teorią. Dzieci znają więcej marek i celebrytów, niż rodzajów roślin na łące; uzależnione od telewizorów, komputerów, telefonów czy tabletów nie potrafią się zrelaksować, są często poirytowane, przemęczone i nieszczęśliwe. A przebudźcowane i niewybiegane dzieci, bez odpowiedniej, dziennej dawki tlenu swoje problemy rozładują w domu i często rodzice, równie zmęczeni i cierpiący na deficyt kontaktów z naturą, są bezradni. Niestety, osłabione ciało i umysł to cena, jaką płacimy za nowoczesność.

Natura jest niezbędna dla właściwego rozwoju psychofizycznego i stanowi swoiste antidotum na zbyt duże tempo życia. Zabawy na świeżym powietrzu wspierają rozwój motoryczny, pobudzają kreatywność, wyobraźnię, a także naturalnie stymulują układ odpornościowy. W otoczeniu przyrody można również się uczyć, np. poprzez obserwację świata zwierząt i roślin. Natura w sposób prosty i wyjątkowo skuteczny rozbudza w dzieciach ciekawość świata. To również idealne miejsce do wyciszenia – dziecko, które od najmłodszych lat potrafi się zrelaksować i uspokoić, to dziecko szczęśliwe.

Przed nami lato. Jeśli to możliwe, zadbajmy o kontakt z naturą i ruch na świeżym powietrzu naszych dzieci. To sprawi, że będą odważniejsze, bardziej odporne na stres, ciekawsze świata, kreatywne... i po prostu szczęśliwsze.

Kryjówka w wielkim stogu siana albo wędrówka po leśnych



ostępach i obserwacja ptaków i małych zwierzątek; bieganie bosopo piasku, po kamieniach, po trawie; zabawa w kałużach i błocie. Tak, pozwólmy dzieciom ta-
płać się w błocie. Energia, którą

błoto wyzwala w dziecku jest niezwykła (ponadto w błocie zawarte są liczne mikroby, których potrzebujemy, by nasz system odpornościowy rozwijał się i działał prawidłowo¹⁾). To swoista mieszanka fascynacji, ciekawości i ekscytacji z odkrywaniem czegoś nowego. W czasie takiej zabawy trudno będzie zliczyć uśmiechy i radosne okrzyki. Dla starszych spanie pod namiotem czy pokonywanie szlaków turystycznych z własnym plecakiem to przygody, których warto doświadczyć w dzieciństwie. Bo swobodna zabawa, dająca poczucie wolności i samodzielności to niezbędny element rozwoju dziecka, ważny nieomal tak samo jak sen i jedzenie.

Jeżeli niemożliwy jest żaden wakacyjny wyjazd, to w zamieszkiwanej okolicy zawsze znajdzie się kawałek zielonej przestrzeni do badań terenu. Czy będzie to park miejski, osiedlowy skwer z trawnikiem i placem zabaw, łąka czy nieodległy las – każda przestrzeń nawet z niewielkim elementem zieleni nadaje się do „zielonej zabawy”.

¹⁾ Naukowe badania pokazują powiązanie między alergiami czy astmą a brakiem kontaktu z mikroorganizmami w wieku dziecięcym

***Wszystkim dzieciom życzymy
niezapomnianych wrażeń!***



Odgradzić Morze Północne i Bałtyk od Atlantyku

Jeśli nie uda się powstrzymać globalnego ocieplenia i wzrostu poziomu oceanu, to w ciągu kilku najbliższych stuleci poziom mórz wzrośnie co najmniej o kilka metrów. Dla Europy Północnej oznacza to zalanie gęsto zaludnionych obszarów, zamieszkiwanych przez ponad 25 mln ludzi, mających ogromne znaczenie dla gospodarki.

Naukowcy z Holandii i Niemiec znaleźli sposób na uchronienie Europy przed zalaniem. Chcą zbudować dwie ogromne tamy, które oddzielałyby kontynent od Atlantyku. Wielka zapora ich pomysłu, odgradzająca Europę Północną, miałaby chronić społeczności przybrzeżne 14 państw: Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii, Niemiec, Szwecji, Finlandii, Rosji, Estonii, Łotwy, Litwy i Polski. Zapobiegłaby zalaniu wielu stolic i dużych miast, m.in. Londynu i Edynburga, Rotterdamu, Haga i Amsterdamu, Bremy i Hamburga, Kopenhagi, Oslo, Sztokholmu, Helsinek, Petersburga, Tallina, Rygi, Kłajpedy, a także Trójmiasta i Szczecina.

Zapora składałaby się z kilku odcinków. Zachodni – o długości 161 km, biegnący między Francją i Kornwalią – odcinałby kanał La Manche od Atlantyku. Północny – mierzący 476 km – pobiegłby z Wielkiej Brytanii, przez Orkady i Wyspy Szetlandzkie, aż po Bergen w Norwegii.

Naukowcy twierdzą, że budowa zapory jest technicznie wykonalna już przy obecnej technologii. Przyznają jednak, że zapora NEED (ang. Northern European Enclosure Dam) byłaby jednym

z największych wyzwań inżynierskich w historii. Koszt tamy szacują na ok. 250-550 mld euro. Przewidywalny czas budowy to 20 lat.

Oddzielenie Bałtyku i sporej części Morza Północnego od Atlantyku oznaczałoby ogromne zmiany dla środowiska naturalnego na oddzielnym terenie. Jakże? Liczba zmiennych jest tak duża, że udzielenie kompletnej odpowiedzi na to pytanie jest w tej chwili niemożliwe. Naukowcy jednak przewidują, że bez atlantyckich prądów, wymiany składników odżywczych i wlewów słonej oraz natlenionej wody, oddzielone obszary mórz stosunkowo szybko mogłyby zamienić się w słodkowodne (sztuczne) jeziora, co oczywiście oznaczałoby całkowite przeorganizowanie tamtejszych ekosystemów i zniknięcie większości gatunków zwierząt, które tam występują.

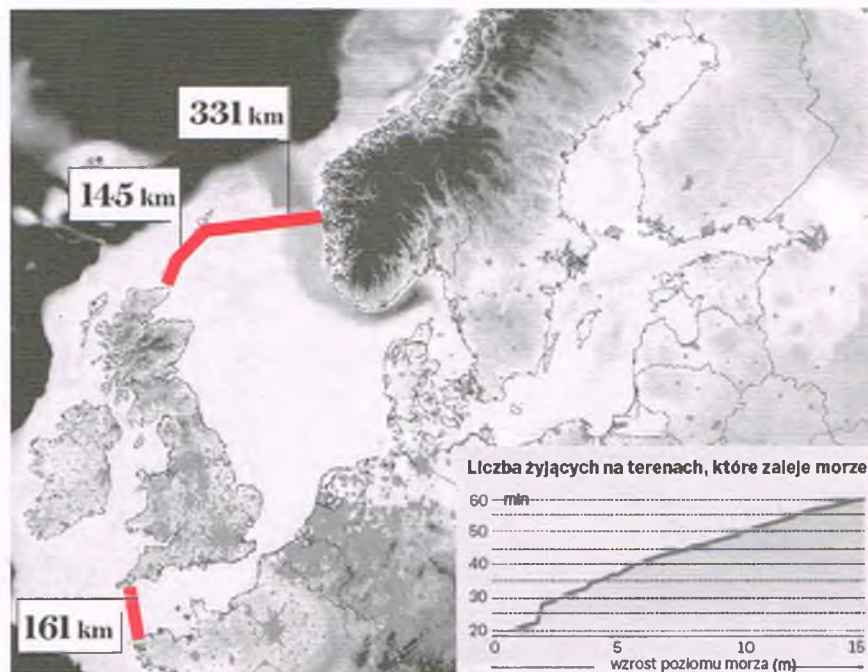
Chociaż, jak zastrzegają, konsekwencje ekologiczne postawienia takiej zapory są praktycznie niemożliwe do przewidzenia.

I na koniec puenta od autorów tego pomysłu:

W tej publikacji nie przesądzamy i nie rozstrzygamy, czy tama NEED rzeczywiście powinna być zbudowana. Nasza analiza powinna jednak zmotywować ludzkość do natychmiastowego zwiększenia wysiłków i starań, jeśli chodzi o łagodzenie skutków zmian klimatycznych. Tak, aby rozwiązania o takiej skali i oddziaływaniu na naturę jak NEED nie były konieczne.

Tama, która miałaby uchronić nas od katastrofy klimatycznej, sama w sobie byłaby katastrofą ekologiczną.

Wizualizacja przygotowana przez autorów pomysłu





Portret rodzinny, mal. Teodor Axentowicz

Sejm upamiętnił polskiego artystę pochodzenia ormiańskiego Teodora Axentowicza, malarza, rysownika, grafika i rektora ASP w Krakowie. W uchwale przyjętej w związku z 160. rocznicą urodzin artysty podkreślono, że „dobrze zasłużył się Ojczyźnie”.

Teodor Axentowicz urodził się 13.05.1859 r. w Braszowie (Rumunia), zmarł 26.08.1938 r. w Krakowie. Axentowicz był malarzem, rysownikiem i grafikiem, jednym z czołowych reprezentantów młodopolskiej sztuki inspirowanej rodzimym folklorem. Wielki talent artystyczny wsparł nauką w Monachium i Paryżu, gdzie uczestniczył w życiu polskiej emigracji. Bogaty dorobek artystyczny Teodora Axentowicza

obejmuje dzieła o tematyce historycznej, portrety, sceny rodzajowe, martwą naturę i pejzaże. Tworzył również grafiki, projektował mozaiki, plakaty i witraże.

W twórczości Teodora Axentowicza poczesne miejsce zajmuje koloryt wielobarwnych Kresów Południowo-Wschodnich. Wśród jego dzieł są również obrazy wyrażające fascynację historią i kulturą polskich Ormian. Był również, z Wojciechem Kossakiem i Janem Styką, współtwórcą „Panoramy Raclawickiej”. Za swe dokonania w 1936 r. został odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą i Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.